

Bracia Figo Fagot, Wóda zryje banie

Klub, noc, nocny czar, pod pachami adidas

Podchodzę do baru wóde łać

Stop!

-Kurwa mać.

Czy barmana pojebało za lornetę jak za zero pięć-dych się poszło jebać;

Bramka, Szatnia, Szpary słyszę:

- Typie, Goń się!

Wolna Świnia, wóda w dłonie i podbijam

- Walniesz Drinka?

- A co Stawiasz?

- Postawiłem

- To jest wóda!

Wóda zryje banie, uderzymy w taniec,

Potem do kabiny, takie życie świni

Nie płacz chłopie, zwykła sprawa,

Że Ci świnia nie dała

Mała, który chłop zalicza,

Po to są burdele

Stop!

Teraz węgorz.

Patrzę świnię, król parkietu, ręka jak złamana,

Nakurwiam węgorza, nana, nana, nana

-Dobra starczy

-słucham?

-Dawaj mała do kabiny

-Co nie słyszę?

-Taa..., Nie słyszę!

Idę walić driny

Wóda ryje banie, nowe świniobranie;

A w portfelu bieda, max na dwa podejścia

Nie płacz chłopie, zwykła sprawa,

Że Ci świnia nie dała

Mała, który chłop zalicza,

Po to są burdele

Teraz po wódzie wszystko mi jedno

Podchodzę do świni najgrubszej w klubie

Wyciągam chrobrego, zamawiam moczajto

Na hejnał walimy, prowadzę do kabiny

Wóda zryła banie, Boże, Chryste Panie

Ale lepsza maciora w kabinie,

Niż opłacać drinom świnię;

Nie płacz chłopie, zwykła sprawa,

Że Ci świnia nie dała

Mała, który chłop zalicza,

Po to są burdele

/2x

Stop!